

Marek A. Cichocki: Zmieniając się w przeciwnika

Liberalny establishment, walcząc z populistyczną zmianą, sam zaczyna ulegać przekształceniu



Być może obecnie w Europie mamy już do czynienia z konfliktem nie tyle między starym porządkiem a populistami, ile między „dobrym” populizmem a populizmem „złym” – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”

Populizm w Europie został w zeszłym tygodniu powstrzymany. Chodzi o „zły” populizm, który uosabiają Brexit i Trump. Tak przynajmniej stwierdził Mark Rutte, premier Holandii, po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych w swoim kraju. Wprawdzie jego Partia

Ludowa straciła kilka miejsc w parlamencie, ale Geert Wilders nie dostał takiego poparcia, jakiego wszyscy się obawiali. Otrąbiono więc zwycięstwo.

Od pewnego czasu żyjemy w Europie, którą podzielił głęboki ideologiczny konflikt. Ma on charakter manichejski i apokaliptyczny, zero-jedynkowy, czarno-biały. Z jednej strony są źli populiści, którzy chcą zniszczyć dotychczasowy liberalny porządek, tacy jak Wilders, Le Pen czy Farage. Z drugiej obrońcy tego porządku, Rutte, Macron czy Merkel. Ostatnio przywódca tego „złego” świata, Trump, przyjął przywódcę świata „dobrego”, Merkel, i nie chciał nawet podać jej ręki. W takim czarno-białym świecie trudno jednak liczyć na trzeźwą analizę sytuacji.

Wątpię, czy wyniki wyborów w Holandii można rozumieć jako zwycięstwo starego porządku nad populizmem. Nie chodzi tylko o to, że teraz być może Holendrów czekać będzie długi proces budowania chwiejnego rządu koalicyjnego kilku partii, tak jak to było wcześniej w Hiszpanii czy Belgii. Ideologiczne konflikty zwykle mają jednak dialektyczny charakter, czyli liberalny establishment, walcząc z populistyczną zmianą, sam zaczyna ulegać przekształceniu. Czy Rutte nie odniósł zwycięstwa nad Wildersem, dlatego że sam sięgnął po metody populistów? Jego główne hasło wyborcze sugerowało przecież, że ci wszyscy, którzy nie zagłosują na niego, powinni wyjechać z Holandii. Bez wątpienia też ostry sprzeciw wobec organizowania w Holandii przez Turków wieców poparcia dla Erdogana, co skończyło się gwałtownymi zamieszkami, przeciągnął na stronę Ruttego potencjalnych wyborców Wildersa.

Wskazuje to być może, że obecnie w Europie mamy już do czynienia z konfliktem nie tyle między starym porządkiem a populistami, ile między „dobrym” populizmem a populizmem „złym”.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”